



Niedziela 01.12.2019 r.

I Tydzień Adwentu, Rok A, II

Pierwsza Niedziela Adwentu

Pierwsze czytanie (Iz 2, 1-5) *Pokój królestwa Bożego*

Psalm (Ps 122 (121), 1b-2. 4-5. 6-7. 8-9 (R.: por. 1bc))

Idźmy z radością na spotkanie Pana

Drugie czytanie (Rz 13, 11-14) *Zbliża się nasze zbawienie*

Aklamacja (Ps 85 (84), 8)

Ewangelia (Mt 24, 37-44)

Potrzeba czujności w oczekiwaniu na przyjście Chrystusa

Homilia wygłoszona przez księdza proboszcza Walentego Królaka podczas Mszy Świętej o godzinie 10.00

Moi Drodzy!

Jest, to kolejny adwent i może nam się wydawać, że tak się cyklicznie wszystko powtarza. Tak jakby się nic szczególnego nie działo. Ale każdy adwent, który nam przypomina o przyjściu Pana na końcu czasów, też o przyjściu do każdego z nas, mówi nam, że zbawienie nasze coraz bliżej. To niej jakiś wracający cyklicznie ciąg wydarzeń, ale idziemy jakby po linii ciągłej od naszych narodzin, aż do śmierci. Nie wróci wczorajszy dzień i trzeba żyć tą świadomością, że naprawdę życie nasze przemija. I trzeba się przygotowywać na spotkanie z Panem. Dzisiaj słyszymy ze strony Pawła apostoła, takie proste wezwania *Rozumiejcie chwilę obecną. Teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie, bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli. Teraz. Chrześcijanin nawraca się codziennie. On wie, że istnieje tylko teraz. W tej chwili. Dokonuje się w moim sercu decyzja, czy chcę należeć do Boga, czy też nie. Przecież, to co minęło, minęło. Czy będzie jutro? Nie wiemy! Ale teraz jak mówi święty Paweł *Jest odpowiedni czas, by przyjąć nadchodzącego Pana.* Adwent z całą mocą to przypomina. Dlatego wzywa nas *odrzućmy uczynki ciemności, przyobleczmy się w zbroję światła. Żyjmy przyzwoicie, jak w jasny dzień, nie w hulankach i bijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu nie w kłótni i zazdrości. Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa.* Czyli przeżywać to teraz, to nieustannie walczyć z uczynkami ciemności, odrzucać grzech, żyć tak żeby, się*

Bogu podobać. To jest wezwanie bardzo proste, ale żyjemy w czasach, które są naszymi czasami, bo każdy człowiek ma swój czas, kiedy człowiek próbuje jakby lekceważyć Boga. Mówiąc nieraz wprost, że człowiekowi współczesnemu Pan Bóg nie jest do niczego potrzebny. Dlatego próbujemy nawet niektóre przykazania Boże odrzucać jako niewspółczesne, nieaktualne, krępujące człowieka, niewygodne. Dzisiaj człowiek jest bardzo pyszny, egoistyczny. Często z grzechu próbuje zrobić rzecz dobrą. Dzisiaj, gdy przychodzi fala rozwodów, często mówimy: no przecież to jest normalne. Człowiek nie może z jedną osobą żyć przez całe życie, bo jego kondycja na to nie pozwala i zgadzamy się. Nieraz może i my myślimy będąc w Kościele, że nieraz jest lepiej się rozejść niż się męczyć. Godzimy się w jakimś sensie na to. A Bóg mówi niewolno porzucać męża i żony. Dzisiaj się mówi często o tej pladze rozwodów, mówi się coraz mocniej, że ten grzech sięga w pokolenia, że dzieci z rozbitych rodzin, często bardzo trudno wchodzi w powołanie małżeńskie, bo są skażone cierpieniem swojego domu. Niewiarą w trwałość miłości, że ten grzech idzie w pokolenia. Człowiek współczesny myśli często tylko o sobie. Zostawiłem trudną sytuację, wchodzi w nowe życie i reszta mnie nie interesuje. Tak samo to co się na naszych oczach rozgrywa batalia o życie. Ile osób spośród nas już dzisiaj jest skażonych myśleniem, że przecież w pewnych sytuacjach lepiej jest dziecko zabić. To nie jest tak, że my wszyscy jesteśmy za życiem. Nawet my tutaj będący w kościele, bo jakież się rodzi kolejne dziecko, może już za dużo? Jak ma się urodzić kalekie? My chcemy urządzić świat bez cierpienia, bez ludzi chorych. Takiego świata nie ma. Często urządzamy świat egoistycznie, bo jak ktoś powiedział dobrze ci mówić o aborcji, bo ty się narodziłeś. Tobie się udało urodzić i tak łatwo decydujesz o życiu innych. Mnie chodzi o jeden punkt byśmy zobaczyli, jak to myślenie tego świata ludzi bezbożnych udziela się nam, że my często podobnie myślimy. Msza Święta niedzielna. Chrystus wiedząc, że to jest źródło naszego życia zaprasza nas nieustannie. A co mówi człowiek dzisiaj? Co niedziela? Nie wierzę w Kościół! Jestem zmęczony. Bez przesady. To księża wymyślili. Już nie mówiąc ilu z pośród nas żyje bez spowiedzi, bez Komunii latami. Pamiętamy jaka była batalia, żeby pracować wielkie sklepy w niedzielę, bo gdzie będziemy chodzić? Nie wchodziło w grę w ogóle myślenie o rodzinie, czy o czasie wolnym dla pracowników tych sklepów, tylko moje ja, które musi chodzić po tych wystawach, bo nie mam gdzie pójść. To jest nasza „świątynia” dzisiaj. Nam się wszystkim, to udziela. A cóż można powiedzieć o rodzicach, którzy wypisują dziecko trzecia klasa, czwarta klasa z religii, bo otrzymało Komunię pierwszą już nie musi chodzić. Może się o bierzmowaniu pomyśli. Nazywają to grzechem? Nie! Po co dziecku religia? Co to znaczy *teraz dla was jest godzina*

powstania za snu. W tym czasie w jakim my żyjemy. Chrześcijanin zawsze się trzyma przykazań. Nie patrzy na to co ludzie myślą, co inni mówią. Trzyma się przykazań Boga. Wsłuchuje się w Ewangelię. On nie będzie żył, tak jak mu dyktują te czy inne osoby, ale będzie trzymał się Boga, bo to jest dla niego odniesienie. Dla jego decyzji, dla jego zachowań. A Bóg nas uczy, jak żyć. Mówiąc wyraźnie: kto porzuca drogę wiary wchodzi w śmierć. Życie to wiara w Boga. Ile jest ataków dzisiaj na małżeństwo, na rodzinę. Na to co jest normalne, naturalne, że to jest właśnie nienormalne. Normalne są zboczenia, rozpusta, wyuzdanie. Bądźmy czujni, bo chrześcijaństwo, to jest mieć jasne rozeznanie jak mam żyć! I tylko do Boga odnosić te moje zachowanie. Do nikogo innego. Też nie dać się zwieźć naszym pożądaniami, naszemu egoizmowi, który nas też może pogrążyć w ciemnościach. Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa. Zobaczcie dzisiaj ten obraz z Ewangelii, obraz Noego jest to obraz bardzo przecież plastyczny dla każdego pokolenia. Czasy Noego: ludzie jedli, pili, żenili się, za męża wydawali. Tak było zawsze. Człowiek zawsze zakłada rodzinę, rodzi dzieci, troszczy się o jedzenie, o ubranie. Ale co było w tym czasie wyjątkowego? Wszyscy od Boga się odwrócili. Bóg patrząc na ludzi żałował, że stworzył człowieka. Wszyscy byli pogrążeni w złu. Jeden Noe słuchał Boga. Bóg mówi: buduj arkę. I budował arkę. To jest obraz chrześcijanina. Który żyje jak wszyscy na świecie, jak wszyscy. Ale buduje arkę. Słucha Boga. Jego życie nie jest sprowadzone, tylko do wymiarów doczesnych. Budować arkę, budować życie w oparciu o Słowo Boże, o Naukę Bożą. Patrząc na ten obraz trochę satyrycznie, gdyby Noe budował arkę na Nowolipkach, pomyślmy by go zamknęli w domu wariatów. Tu nie ma morza. Po co mu ten potężny okręt? Nie podobnie się myśli dzisiaj o człowieku, który na serio traktuje wiarę? Że jest trochę niewspółczesny? A może i wariat? Nie myśli świat podobnie, o ludziach wiary? Jak często odrzuca ludzi wierzących? Znowu zwolniono z uczelni jednej profesora, który miał wykład naukowy o szkodliwości homoseksualizmu. To jest w brew naturze. Zagroza zdrowym obyczajom i zdrowiu fizycznemu i psychicznemu człowieka. Mówił tylko wykład w oparciu o dane statystyczne. O trwałości tych związków. O ilości w tych środowiskach samobójstw, depresji. Mówił tylko czysto naukową prawdę. Wyrzucony, bo takiej prawdy mówić nie można. Człowiek współczesny jest tolerancyjny. Rozumie grzech, nawet jest po stronie grzechu. Ale być po stronie Boga z całą ostrością ukazywać Prawdę Bożą, to będziesz uznany za fanatyka. Za kogoś zacofanego. A jednak nie ma innej drogi, jak właśnie ta, jaką ukazuje nam Noe. Żyjąc, w tym pokoleniu jesteśmy wezwani, do tego by żyć Nauką Bożą i głosić Naukę Bożą, która jest zawarta w przykazaniach, w Ewangelii na temat całego naszego życia.

I po to rozpoczynamy adwent, by na nowo podjąć, to staranie, by dochować wierności Chrystusowi. Na nic nie patrzeć, bo nie mamy się ludziom podobać, ani też iść za swoimi pożądaniami, które są często zwodnicze i mylące, ale podobać się Bogu. Bo prawdą jest, że Dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Bądźcie gotowi, bo w godzinie, której się nie domyślacie Syn Człowieczy przyjdzie. Dlatego zawsze bądźcie gotowi. Amen.